

Benjamin Balint: „Autentyczny poeta nieznany w Ameryce” – Hannah Arendt czyta Brunona Schulza

Pisać o Schulzu to pisać w poprzek linii uskoku – między biografią a mitem, Drohobyczem a światem. Dwustronicowa recenzja wewnętrzna przygotowana przez Hannah Arendt dla wydawnictwa Schocken Books (4 listopada 1947 roku), poprzedzająca jej list odmowny do tłumacza, Williama Stanleya „Billy’ego” Mossa (14 stycznia 1948 roku), plasuje się dokładnie na przebiegu tej granicy. Lektura tych dwóch dokumentów pozwala prześledzić, jak w połowie XX wieku krytyczka i intelektualistka na uchodźstwie włącza Schulza w kalkulacje moralne i komercyjne emigracyjnego ruchu wydawniczego. Odwołując się do Proustowskiej pamięci mimowolnej, sztetlowych brzmień Szolema Alejchema i parabolicznych modeli Kafki, Arendt radzi nie tylko, jak Schulza wydawać, lecz także, jak go czytać.

Nowojorskie Schocken Books – kolejne, po berlińskim i jerozolimskim, wcielenie oficyny Salmana Schockena, który wyemigrował z Niemiec po dojściu nazistów do władzy – przyjęło rolę strażnika żydowskiej pamięci kulturowej. Jego serie wydawnicze (Biblia, dzieła Majmonidesa, Bubera, Kafki) zostały po-myślane jako podręczny kanon i narzędzie pedagogiczne – „biblioteczka, której nie może zabraknąć u amerykańskiego Żyda”, jak ujął to Nahum Glatzer, ówczesny redaktor naczelny wydawnictwa (urodzony we Lwowie). Arendt, która przybyła do Nowego Jorku w 1941 roku, starała się unowocześnić tę tradycję. W listach z lat 1947–48 nakłaniała wydawcę, by tchnął w swoją ofertę „współczesnego ducha”, zamieszczając wprowadzenia i publikując nowe głosy. Maszynopis przekładu *Sanatorium pod Klepsydrą* potraktowała jako przypadek testowy: czy polsko-żydowskiego autora baśniowych opowieści, zamordowanego w 1942 roku i wciąż nieznanego w angielszczyźnie, dałoby się włączyć do tego kanonu?

Tekst, który przeczytała Arendt, nosił tytuł *Asylum Under the Hour-Glass* [Przytułek pod Klepsydrą]. Przetłumaczył go niecodzienny duet. Hrabina Zofia Tarnowska, założycielka oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Kairze, podczas wojny prowadziła willę Tara, w której dyplomaci, szpiedzy i wygnańcy spotykali się pośród wielojęzycznych intryg. Zamieszkała tam na zaproszenie brytyjskiego oficera Williama Stanleya „Billy’ego” Mossa z prestiżowej jednostki Coldstream Guards, który później zasłynął porwaniem generała Heinricha

Kreipego na Krecie i uwiecznił swój wyczyn w książce *Ill Met by Moonlight* (1950). Zuchwałość Mossa – przewioził porwanego przez dwadzieścia dwa punkty kontrolne, udając jego szofera – przyniosła mu Krzyż Wojskowy, a jego książka została przeniesiona na srebrny ekran.

Po wojnie Mossowie zwrócili się na krótko ku literaturze. Ich przekład Schulza połączył polski kosmopolityzm i brytyjską brawurę, stając się doskonałym uosobieniem dziwnych ścieżek powojennego modernizmu. Maszynopis, który do Schocken Books wysłał kibicujący ich przedsięwzięciu Aleksander Janta, wyładował na biurku Arendt – a tutaj entuzjazm temperowały względy pekuniarne.

Podwójna analogia: Alejchem i Kafka

W jej recenzji z początku słychać typowo redaktorską rzeczowość, która ustępuje jednak krytycznej głębi. Arendt podkreśla, że otrzymany maszynopis to nie powieść, lecz „zbiór luźno powiązanych opowiadań, które można wykorzystać według uznania”. Dwa z nich – *The Epoch of Geniality* (*Genialna epoka* [w tej formie raczej „Epoka dobroćliwości”... – przyp. tłum.]) i *Spring* (*Wiosna*) – uznaje za „arcydzieła”, w pozostałych dostrzega „oczywisty wpływ Kafki”, niektóre są „wręcz nudne”. W tę szybką taksonomię wpleciony zostaje gest ramowania – żeby Schulza można było przyjąć do Biblioteki Schockena, trzeba osadzić go w kategoriach genealogicznych (obok Alejchema), gatunkowych (krótka proza) i komercyjnych (niewielki tom ustanawiający kanon). Publikacja najlepszych opowiadań Schulza jest, zdaniem Arendt, „niemal obowiązkiem dla żydowskiego wydawnictwa”, wszak „autentyczni poeci nie trafiają na nasze biurka codziennie”. Język tej rekomendacji sygnalizuje powojenny etos ratunku, dążenie, by osieroconym geniuszom dać nowy dom – w druku.

Przywołanie Alejchema nie było ze strony Arendt przygodnym chwytem marketingowym, lecz zamierzonym aktem przekładu kulturowego. Znała tego autora już w wersji udomowionej – z Schockenowskiego wydania *Tevye the Dairyman* (*Dziejów Tewji Mleczarza*), z niemieckich i angielskich przekładów, które jidyszowe rozbuchanie przekształciły w cywilizowaną ironię. Alejchem, na którego powoływała się Arendt, był żydowskim klasykiem zasymilowanym do europejskiej przyzwoitości.

Sytuując Schulza obok niego, Arendt zrównywała więc drohobyckiego autora nie z sentymentalizowanym l u d o w y m Alejchemem nostalgicznej pamięci, tylko z Alejchemem, którego język przetrwał przekład, którego wernakularne ciepło zostało wysublimowane w literacką nowoczesność. Jej zdaniem Schulz udoskonalił tę przemianę: sięgnął po sztetlową plastyczność idiomu, jej moc zaczarowywania zwyczajności, i przekształcił ją w metafizykę materii i metamorfozy. Jego żydowskość, pisała Arendt, choć pozbawiona żydowskich treści, stanowiła właśnie „źródło i charakterystyczny posmak tego fascynującego świata”.

I tu pojawia się najbardziej otrzeźwiające zdanie: „W mojej ocenie wpływ Kafki na pisarza był katastrofalny”. Użyty przez krytyczkę, która sławiła Kafkę jako kartografa nowoczesnej władzy, ten przymiotnik szokuje. W eseju *Kafka: ponowna ocena* z 1944 roku Arendt opisywała jego twórczość jako „konstruowanie modeli”¹ – nie alegorii, tylko schematów nowoczesności. Jej wrażenie, że wpływ Kafki mógł być „katastrofalny”, wynikało nie z nagłego zaniku współodczuwania, tylko ze swoistej teorii oryginalności. Naśladowanie Kafki zamraża ruch – zapożyczenie jego parabolicznej dyspozycji oznacza rezygnację z przemiany. Twórczość Schulza to alchemiczna proza, w której sama metafora podejmuje działanie; materia pamięta. Arendt rozumiała, że geniusz Schulza leży nie w strukturze, lecz w fermentacji, w pulsującym życiu zdań, które percepcję zmieniają w substancję.

Jak pokazują badania Zofii Ziemann nad anglojęzyczną recepcją Schulza, etykieta „polskiego Kafki” stała się marketingowym wytrychem i paratekstową protezą, szczególnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych². Arendt przewidziała to niebezpieczeństwo: „Kafka” jako skrót myślowy krytyków i rynkowy wabik. Jej sankcja była profilaktyką przeciwko mylnym interpretacjom w przyszłości.

Mamy tu do czynienia z podwójną ironią. Bezwzględność Arendt w kwestii Kafki uprzedziła dokładnie tę formułkę, która później pomogła Schulza rozsławić. Jej deklaracja o schedzie Alejchemowskich brzmień zapowiadała z kolei owocny nurt we współczesnej schulzologii. Jeżeli potrzebujemy ostatecznej miary przenikliwości Arendt, proponuję taką: krytyczka dostrzega u Schulza nie tylko to, co przypomina najlepiej jej znanych wielkich pisarzy, lecz także to, co się im opiera.

Od recenzji do odrzucenia

W konkluzji Arendt proponuje trzy możliwości: a) wydać arcydziełne opowiadania w serii Schocken Library, stylizując Schulza na „współczesnego następcę Szolema Alejchema”; b) wydać całość, „w końcu mamy do czynienia z autentycznym poetą nieznanym w Ameryce”; c) poradzić się Wittlina. Ten triaż ukazuje jej podwójną świadomość: misji i rynku.

Dwa miesiące później Arendt zwróciła się bezpośrednio do Billy’ego Mossa. Jej list jest pragmatyczny i rozstrzygający. Propozycja wydawnicza „bardzo” się spodobała, ale „nasze bardzo wysokie koszty są w przypadku książek z tak małym

1 H. Arendt, *Kafka: ponowna ocena*, [w:] eadem, *Salon berliński i inne eseje*, przeł. M. Godyń, S. Szumański, Warszawa 2008, s. 61.

2 Por. Z. Ziemann, *Polish Kafka? O pewnym stereotypie anglojęzycznej recepcji Schulza*, „Schulz/Forum” 15, 2020, s. 26–43.

potencjałem sprzedażowym jak Schulz niemal zaporowe”. Arendt prosi Mossa o pożyczenie egzemplarza polskiego *Sanatorium* „z autorskimi rysunkami Schulza” – to ostatni nostalgiczny gest redaktorki, która usłyszała, nawet w niedoskonałej angielszczyźnie, „autentycznego poetę nieznanego w Ameryce”.

Decyzja była racjonalna. Priorytetem powojennego Schocken Books było tłumaczenie książek wydanych wcześniej w Berlinie, by ugruntować „Bibliotekę Żydowskich Klasyków” dla amerykańskich odbiorców, jeszcze niegotowych na polskiego surrealistę. Recenzja Arendt, oscylująca między poczuciem „obowiązku” a kwestią „potencjału sprzedażowego”, pozostaje jednak świadectwem pro-rzeczowego zmysłu krytycznego. Jej autorka dostrzegła u Schulza to, co było też wyznacznikiem projektu Schockena – migrację żydowskiej „wewnętrzności” do nowoczesnej prozy – i jako pierwsza spośród anglojęzycznych krytyków nazwała swoisty charakter tej transformacji.

Ciągi dalsze

Przekład odrzucony przez Schockena nie chciał jednak zniknąć. Dziesięć lat później jedno z opowiadań przetłumaczonych przez Mossów – *My Father Joins the Fire Brigade* (*Mój ojciec wstępuje do strażaków*) – ujrzało światło dzienne: znalazło się w antologii *Ten Contemporary Polish Stories* [Dziesięć współczesnych polskich opowiadań] pod redakcją Edmunda Ordona, wydanej przez Wayne State University Press w 1958 roku. Recenzenci wyróżnili je jako „jedyny znakomity tekst surrealistyczny w tym zbiorze”, chwając Mossa i Tarnowską za przekład zrobiony z „klasą i humorem”³.

Kariera Schulza w obszarze anglojęzycznym musiała poczekać na odwilż w Polsce i na inną strategię mediacji. Gdy wreszcie wydano jego twórczość po angielsku, stało się to bez udziału Schockena, za sprawą *The Street of Crocodiles* (*Sklepów cynamonowych*) w tłumaczeniu Celiney Wieniewskiej (1963). Jej przekład zaprowadził Schulza do serii Philipa Rotha „Writers from the Other Europe”, a stamtąd do kanonu. Z perspektywy czasu propozycja Mossów i odmowa Arendt stanowią prehistorię Schulza w angielszczyźnie.

Choć recenzja Arendt kończy się prozaicznie – trzema praktycznymi sugestiami – jej wydźwięk moralny jest ewidentny. Redaktorka-uchodźczyni w wydawnictwie na uchodźstwie podkreśla, że nierówny poziom nie unieważnia wielkości i że „pierwszorzędna” twórczość narzuca obowiązek ratunku – obowiązek o charakterze finansowym, ale też interpretacyjnym. Wiemy dziś, jak

3 Robert L. Belknap, recenzja *Ten Contemporary Polish Stories*, „The Polish Review” 4, no. 1–2 (Winter–Spring 1959), s. 148–150.

trudno spełnić to zadanie – nie dopuścić, by Schulz stał się parabolą dla wszystkich, zachować wyjątkowość jego metaforycznego idiomu.

Schockenowskie *Asylum Under the Hour-Glass* – w przekładzie Mossów, pod redakcją Arendt, z ilustracjami Schulza – nigdy się nie ziściło. Niemniej związane z nim dokumenty archiwalne stanowią jedną z najwcześniejszych prób usytuowania Schulza w obszarze literatury światowej. To, że tej książki nie ma, tym dobitniej uświadamia nam, jaki mógł być alternatywny scenariusz: Schulz przedstawiony Ameryce przez wydawnictwo, które wprowadziło Kafkę do kanonu, dzięki przenikliwości redaktorki, która usłyszała, być może jako pierwsza w obszarze anglojęzycznym, zarówno żydowskość, jak i uniwersalność jego geniuszu.

Podziękowania: Do badań, które podsumowuje niniejszy tekst, zainspirowało mnie spotkanie z Zofią Ziemann podczas festiwalu Brno čte Bruna (Brno czyta Bruna), gdzie rozmawialiśmy o przekładzie Mossów i ocenie Arendt. Jestem też wdzięczny Caroline Jessen, która zaprzęła swój znakomity zmysł archiwistyczny, by zlokalizować recenzję Arendt w zbiorach Vanderbilt University.

Nota: Recenzja Arendt z 1947 roku znajduje się w archiwum Vanderbilt University: Special Collections: „Re: Bruno Schulz: „Asylum Under the Hour-Glass” Translated from the Polish by Zofia and William Stanley Moss”, 1947-11-04, Box: 46, Folder: 11. Nahum N. Glatzer Collection, MSS.0169. List od Arendt do Williama Stanleya Mossa z dnia 14 stycznia 1948 roku został zlokalizowany przez Zofię Ziemann w Archiwum Aleksandra Janty-Połczyńskiego w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Z angielskiego przełożyła Zofia Ziemann

Aneks. Dwa listy Hannah Arendt w sprawie publikacji *Sanatorium pod Klepsydrą*

Odbiorca: S. Schocken

T. Schocken

G. Schocken

Nadawca: H. Arendt

Re: Bruno Schulz, *Asylum Under the Hour-Glass* [*Sanatorium pod Klepsydrą*].
Przekład z polskiego Zofia i William Stanley Moss.

Ten manuskrypt opowiadań i nowel polsko-żydowskiego autora przesłał do nas Kurt Wolff, którego opinia była niezwykle entuzjastyczna. Tłumacze mylnie nazwali książkę powieścią. Jest to zbiór luźno powiązanych opowiadań, które można wykorzystać wedle uznania.

Opowiadania są dziwnie nierówne. Co najmniej dwa z nich – *Genialna epoka* i *Wiosna* (razem ok. 100 stron) – to arcydzieła napisane przez autentycznego, fascynującego poetę. W kategoriach historycznoliterackich w opowiadaniach tych Schulz okazuje się jedynym autorem, który rozwinął styl Szaloma Alejchema (w oderwaniu od jego tematyki) do poziomu naprawdę wielkiej literatury Zachodu. W jakimś sensie jest to Szolem Alejchem nowoczesny i całkowicie oczyszczony z folkloru.

Wszystkie pozostałe opowiadania, które różnią się poziomem, powstały pod oczywistym wpływem Kafki (proszę zajrzeć do wstępu tłumacza). Są niezłe, ale nie pierwszorzędnne, a niekiedy nawet nużące.

Publikacja opowiadań najlepszych wydaje mi się niemal obowiązkiem żydowskiego wydawnictwa. Teksty autentycznych poetów nie trafiają na nasze biurka codziennie. Pozostałe opowiadania można wydać wyłącznie po rozważeniu perspektyw ich atrakcyjności komercyjnej.

Zarówno *Genialna epoka*, jak i *Wiosna* opierają się na pamięci mimowolnej. Pierwsze z nich ukazuje nieodparty, niebezpieczny zamęt entuzjazmu, jaki ogarnia utalentowane dziecko, które nagle zaczyna po malarsku dawać świadectwo mnogości inspiracji i wizji.

Wiosna to opowiadanie, w którym natura jej samej zyskuje wymiar silnej, aktywnej osoby, splecionej z opowieścią o wiosnie chłopca, nieopisanej równie pięknie nigdzie w znanej mi literaturze. Marzenie i życie wewnętrzne stają się rzeczywistością, by powrócić do wewnętrznego życia duszy, aż wszystko złączy się w jedność dzięki magii poezji.

Nigdzie nie pojawiają się wątki żydowskie, ale „żydowskość” jest w równym stopniu źródłem i szczególnym klimatem tego fascynującego świata jak, na przykład, u Szaloma Alejchema.

November 4, 1947

To: S. Schocken *seen by S.S.*

cc: T. Schocken

G. Schocken

From: H. Arendt

Re: Bruno Schulz: "Asylum Under the Hour-Glass" Translated from the Polish by Zofia and William Stanley Moss.

This manuscript of stories and novelettes by a Polish Jewish author was submitted to us by Kurt Wolff who was unusually enthusiastic about them. The book is misrepresented by the translators as a novel. It is a collection of loosely connected stories which can be used as one sees fit.

The stories are uneven in an odd way. Two stories at least, "The Epoch of Geniality" and "Spring" (together about 100 pp.) are masterpieces written by an authentic fascinating poet. In terms of history of literature, Schulz is in these stories, the only author who developed the style of Sholom Aleichem (but without the topic of Sholom Aleichem) into really Western great literature. It is somehow Sholom Aleichem in a modern way and cleansed of all folklore.

All the other stories, different in quality, are written under the obvious influence of Kafka (see the introduction of the translator) which are good enough but not first-rate and occasionally even boring.

The publication of the stories of the first category appears to me almost a duty, for a Jewish publishing house. Manuscripts of authentic poets don't hit our desks every day. Publication of stories of the second category is a possibility which should be considered in terms of saleability -- nothing more.

Both "The Epoch of Geniality" and "Spring" are based on the memoirs involontaires. The first of them shows the overwhelming dangerous turmoil of enthusiasm into which a gifted child is driven when he suddenly begins to paint out of an abundance of inspiration and visions.

"Spring" is a story in which the nature of spring itself becomes the powerful acting person, interwoven with the tale of a boy's spring, the most beautiful rendering that I know in literature. Dream and interior life are translated into actual reality and again taken back into the interior life of the soul until everything is united through the magic of poetry.

Nowhere are Jewish contents mentioned, but "Jewishness" is as much a source and the specific flavor of this fascinating world as it is, for instance, in Sholom Aleichem.

In my opinion, the influence of Kafka on the author was disastrous, because the force of the memoirs involontaires and with it the great poetic quality, was destroyed by it.

The following possibilities should be considered:

-2-

a) Take the first-rate stories together with the better of the second category and publish it as an SL book as a modern successor to Sholom Aleichem.

b) Print the whole, because after all, this is an authentic Jewish poet unknown in America

c) Ask somebody who is at home in Polish literature and has some kind of judgment to look up the other works of the author, who apparently was quite well-known in pre-war Poland, and decide then what to do. The possibility for such an adviser would be the well-known modern Polish author Josef Wittlin, who now lives in this country (5400 Fieldston Road, Riverdale, New York 63). He is also a Jew.

17A

Moim zdaniem wpływ Kafki na autora okazał się niszczący, ponieważ osłabił moc pamięci mimowolnej i zarazem poetycką jakość tego świata.

Należy wziąć pod uwagę następujące możliwości:

a) Opublikować opowiadania najlepsze wraz z wyborem słabszych w formie książki nawiązującej SL [sensu largo?] do Szaloma Alejchema.

b) Opublikować wszystko, ponieważ to autentyczny żydowski poeta nieznany w Ameryce.

c) Zwrócić się o opinię do kogoś, kto dobrze zna literaturę polską i potrafiłby przyrzeć się krytycznie innym dziełom autora, który był dobrze znany w przedwojennej Polsce. Takim doradcą mógłby być znany polski pisarz współczesny Józef Wittlin, który obecnie tu (w USA – M.W.) mieszka (5400 Fieldstone Road, Riverdale, New York 63). On także jest Żydem.

14 stycznia 1948 r.

Pan William Stanley Moss

32 Hamilton Terrace

London N. W. 8, England

Drogi Panie Moss,

Pan Aleksander Janta przedłożył naszemu wydawnictwu pański przekład Sanatorium pod Klepsydrą Brunona Schulza. Poinformował mnie, że książka została pierwotnie opublikowana z jego własnymi rysunkami.

Chociaż książka bardzo nam się podoba, nie możemy się zdecydować na jej publikację. Nasze bardzo wysokie koszty sprawiają, że nie stać nas na wydanie książki o tak niewielkim potencjale pod względem sprzedaży jak tekst Schulza. Tym niemniej nie rezygnujemy z tego zamiaru całkowicie i chcielibyśmy zapoznać się z oryginalnym polskim wydaniem z ilustracjami. Jako że znalezienie egzemplarza w Stanach Zjednoczonych wydaje się niemożliwe, byłibyśmy wdzięczni, gdyby zechciał Pan użyczyć nam na pewien czas swój.

Z poważaniem,

Hannah Arendt

Redaktor

Z języka angielskiego przełożył Marek Wilczyński

January 14, 1948

Mr. William Stanley Moss
32 Hamilton Terrace
London N.W. 8, England

Dear Mr. Moss:

Mr. Alexander Janta has submitted your translation of Bruno Schulz's Asylum Under the Hour-Glass to us. He told me that the book was originally published with Schulz's own drawings.

Although we like the book very much we are more than hesitant to publish it. Our very high costs make the publication of books with as small potential sales as the Schulz manuscript almost prohibitive. Nevertheless we have not quite given up the idea and would like to see a copy of the original with the drawings. Since it seems to be quite impossible to find a copy in the United States we thought you might be kind enough to lend us your copy for a short time.

Very sincerely yours, Will MacLean

Hannah Arendt etc.,
Editor

ha/rg

copy to Alexander Janta

let us know the name and address of

I'd be v. grateful.